

duży, czy mały problem?

Kradzieże dóbr kultury w Polsce

Spis treści

- 2 Słowo od redakcji
- 3 Piotr Ogrodzki -
Kradzieże Dóbr Kultury w
Polsce
- 4 Monika Barwik, Sławomir
Adamczyk - Największa
Kradzież 1996 roku
Katalog Strat - opraco-
wanie Monika Barwik
- 8 Dorota Spychalska
Polskie Portrety
Trumienne
- 10 Stanisław Adamski
Urzędy Celne -
Wojewódzcy Konserwatorzy
- 12 Zasady wywozu dóbr
kultury
- 13 Co to jest IFAR?
- 15 Zakres działań Pełnomoc-
nika Rządu do Spraw
Polskiego Dziedzictwa
Kulturalnego
- 16 Czym jest Ośrodek
Ochrony i Konserwacji
Zabytków

Kradzieże, czy raczej szerzej powinniśmy mówić przestępczość przeciwko dobrom kultury, nie jest zjawiskiem jednolitym. Jej struktura w ostatnich dziesięciu latach nie była poddana dogłębnej analizie naukowej. Poprzez systematyczną analizę statystyk policyjnych oraz katalogu skradzionych i zaginionych dzieł sztuki można ocenić ją prawidłowo z minimalnym marginesem błędu.

W ogólnej skali przestępczości kradzieże dzieł sztuki to margines, którego można byłoby w ogóle nie zauważyć. Dla przykładu, w 1993 roku dokonano łącznie ponad 400 000 przestępstw zakwalifikowanych według artykułów kodeksu karnego do kradzieży mienia prywatnego (art. 203 K.K.), kradzieży z włamaniem do obiektu społecznego (art. 208 K.K.) oraz kradzieży z włamaniem do obiektu prywatnego (art. 108 K.K.). Wobec tej statystyki czym jest 1 828 ujawnionych przypadków kradzieży w najgorszym z ostatnich lat 1995 roku. Czy jest się zatem czym przejmować i bić na alarm we wszystkich dostępnych miejscach? Sądzę, że jest to uzasadnione. Dobra kultury, zabytki, dzieła sztuki, „dziedzictwo narodowe”, obojętnie jaką nazwę nadamy tym przedmiotom, stanowią materialne świadectwo naszej kultury, historii i tradycji. Nie można powetować powstających strat, tego nie da się wyprodukować. Albo się je ma, albo nie. Jest rzeczą niezwykle przykrą i smutną, że wiele z nich przetrwało w stanie nienaruszonym setki lat, wiele wojen, katastrof i kataklizmów i teraz, kiedy teoretycznie nic im nie powinno zagrażać, ponosimy największe straty. Jest się czym przejmować, bowiem tylko w ciągu ostatnich 6 lat dokonano więcej kradzieży dóbr kultury niż w ciągu 30 lat (1946-1977). Według danych Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej (INTERPOL) Polska znajduje się na piątym miejscu w Europie pod względem zagrożenia kradzieżami obiektów kultury. Przed nami są tylko Czechy, Rosja, Niemcy i Włochy. Jeżeli zostanie utrzymane obecne tempo wzrostu tej kategorii przestępczości, mamy szansę awansować w tej niezbyt chlubnej statystyce.

Ciężkie chwile dla zabytków nastąpiły po roku 1990. W tym okresie liczba kradzieży przekroczyła 1 000 i w ostatnich sześciu latach nigdy nie spadła poniżej tej granicy. Przyczynom tego zjawiska poświęcimy odrębny artykuł. Najbardziej zagrożone są zabytki zgromadzone w obiektach sakralnych (1 771 kradzieży w 1995 r), w dalszej kolejności należy wymienić zbiory prywatne, muzea i inne obiekty (galerie, antykwariaty). Zagrożenia kościołów i innych typów obiektów (muzea czy galerie) nie można porównywać wprost. Należy zdać sobie sprawę, że kościołów jest ponad 17 000, a muzeów tylko około 600. Przeliczając liczbę przypadków kradzieży w muzeach w proporcjach właściwych dla kościołów, okaże się, że w muzeach zagrożenie nie jest mniejsze. Prognozy na najbliższe lata nie napawają optymizmem. Zagrożenie nie zmaleje radykalnie (nie widać jak na razie przesłanek do takiego prognozowania), a poziom bezpieczeństwa nie wzrośnie gwałtownie. Pozostaje mieć nadzieję, że policja okaże się w swoich działaniach skuteczna, a odpowiedzialni za ochronę dziedzictwa narodowego przebieglejsi od złodziei i nie doczekamy takiej chwili, w której będziemy oglądali tylko reprodukcje.

Na początkowe pytanie - czy kradzieże dóbr kultury to duży, czy mały problem - odpowiedź rysuje się jedna: bardzo duży. **Piotr Ogrodzki**

